Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 269 Kraków sobota 16 października 1937 r. Rok 1

Obrady Nacz. Kom. Wykonawczego ludowców

(Telefonem z Warszawy)

W dniu wczorajszym niemal przez cały dzień obradował w pełnym składzie Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Do Komitetu wchodzą prof. Kot, dr Graliński, prezes Mikołajczyk, b. poseł Madejczyk w zastępstwie aresztowanego prezesa Gruszki i inni. Referat na temat sytuacji politycznej wygłosił prezes Rataj, omawiając w nim również przebieg wypadków w czasie ostatniego strajku i po skończeniu strajku.

W wyniku obrad powzięto uchwałę, iż w najbliższych miesiącach odbędzie się kongres Stronnictwa Ludowego w Warszawie, zaś o terminie zwołania kongresu zadecyduje prezes Rataj w porozumieniu z p. Thuguttem, który jest stałym przewodniczącym kongresu. Inne rezolucje, uchwalone na tym posiedzeniu Nacz. Komitetu Wykon., będą podane do prasy w czasie najbliższym.

W kołach politycznych przypuszczają, iż kongres Ludowców odbędzie się zasadniczo w styczniu, lecz liczą się z możliwością przyspieszenia tego terminu.

Szanghaj. — Na pokładzie stojącego w porcie krążownika amerykańskiego „Augusta" padł pocisk japoński, raniąc marynarza amerykańskiego.

Dowódca marynarki St. Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie Yarnell złożył protest u władz japońskich, które niezwłocznie przeprosiły za ten incydent.

Ważne zmiany w min. skarbu

prof. Krzyżanowski wiceministrem?

(Telefonem z Warszawy)

Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie dotychczasowy szef gabinetu ministra Kwiatkowskiego, Martin, przechodzi na stanowisko szefa Biura Ekonomicznego Rady Ministrów. Na jego miejsce ma być mianowany dotychczasowy kierownik referatu prasowego ministerstwa skarbu, Janusz Rakowski.

Równocześnie należy zanotować pogłoski, według których opróżnione stanowisko wiceministra skarbu po p. Świtalskim, ma być zaproponowane prof. Adamowi Krzyżanowskiemu.

Polityka min. Świętosławskiego w ZNP

(Telefonem z Warszawy)

Aktywność, jaką rozwinął minister Świętosławski w sprawach ZNP., po przejęciu ich z rąk premiera, zwraca uwagę kół politycznych, tym bardziej, że posunięcia, dokonane przez ministra oświaty w dniu wczorajszym, niedwuznacznie osłabiają poważny efekt mianowania kuratora. Dowiadujemy się bowiem, że członków rady przybocznej przy kuratorze Musiole mianował ma minister Świętosławski z pośród szesnastu prezesów okręgowych ZNP., których ogromna większość uchodzi za mężów zaufania dymisjonowanego zarządu.

Równocześnie dowiadujemy się, że minister Świętosławski mianował członków dymisjonowanego zarządu ZNP. na stanowiska nauczycielskie w Warszawie. Dzięki temu, będą oni mogli nadal rozwijać intensywną działalność polityczną, którą prowadzą w obecnej chwili, zmierzającą do wytworzenia porozumienia między lewicą patriotyczną a PPS.

Wydział IV Karny
Dnia 11. 10. 1937
Sygn IV Pr 260. 37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 5. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 5. 10. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr 198 z daty 5. 10. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Aż się przelewa" w ustępie od słów „wedle rangi" do słów „komentują" i od słów „Cóż towarzystwo" do słów „twórcy", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 kk

2) artykułu zamieszczonego na str. 5 p. t. „Zwrot na lewo — zwrot na prawo" w całości" albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Sławomirski.
Przewodniczący: s. o. Horski.

Młoda Polska przywdziewa lniane koszule

Warszawa. (Tel. wł.) — Z kół zbliżonych do kierownictwa Związku Młodej Polski, dowiadujemy się, iż już w niedługim czasie nastąpi umundurowanie członków Zw. Młodej Polski. Mundur związkowy będzie się składał z **lnianej koszuli**, ciemnozielonych spodni, ciemno-ziel. furażerki i ciemno-ziel. krawata.

Stopnie hierarchiczne zaznaczone będą specjalnymi dystynkcjami z oksydowanego srebra. Kierownicy w stopniu dowódcy oddziału albo wyżej, będą nosili szary frencz. Drużyny ochronne będą się odznaczały specjalną opaską na ramieniu oraz sznurem do gwizdka podczas służby.

Mają być wprowadzone również odznaki oddziału Związku.

46 LOSOWANIE PREMIOWANYCH KSIĄŻECZEK PKO.

Dnia 15 bm. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie, 46 z urzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek: 8.195, 12.553, 12.996, 23.653, 23.772, 25.038, 27.157, 36.309, 44.036, 47.252. Książeczki premiowane Serii I-ej, wylosowane dawniej a niezrealizowane: nnr. 30.599 i 38.303.

LOKAL JAKO SYMBOL

Słusznie wskazuje prof. Stroński, że „umarli" żyją, nawet rozmnażają. Konstytucja z kwietnia 1935. więcej jeszcze ordynacja wyborcza miały stać się grobem partii politycznych, tymczasem wszystkie żyją i okazują tendencję do mnożenia się

Pierwszym symbolem nieistnienia partii ich wyraziciel w Sejmie: klubów było odebranie byłym klubom wszystkich lokali w gmachu przy ul. Wiejskiej. Zarządzeniem marszałka Cara eksmitowano kluby z lokali, któ re zajmowały od lutego 1919 r Zmieniały się te lokale w miarę wzrostu czy kurczenia się klubów, a stan sam został utrzymany. Zdarzyło się nawet, że po wyborach w r. 1930, gdy BBWR zajął przeszło połowę miejsc w sali, musiano przydzielić mu największy obok sali posiedzeń lokal. Teraz powiedziano: nie ma partii, nie ma klubów, można najwyżej utworzyć jakieś porozumienie regionalne czy zawodowe. I tak było od września 1936.

Teraz nastąpiła zmiana. Posłowie grupują się wedle stronnictw i logicznie chcą odnowić kluby. A klub musi mieć lokal, gdyż bez niego nie uchodzi za „pełny". Posłowie chcą, ale p. Car nie chce. W jego oczach nic nie zmieniło się, pozostał stan, z przed dwóch lat. Może więc zdarzyć się, że będą kluby — temu i p. Car nie przeszkodzi — ale bez siedziby na terenie sejmowym, może w prywatnych lokalach. To w żadnym razie nie podnosiłoby ich prestiżu.

Co na to poradzić, że są ludzie, którzy nie widzą albo nie chcą widzieć, co się wokoło nich dzieje?

Uroili sobie, że nowy ustrój przytłamsi wolę i naturalny pęd społeczeństwa do różniczkowania się, jakto jest wszędzie z wyjątkiem państw totalistycznych. Miał to być totalizm bez właściwej istoty: jedna partia i to komenderowana. Omylili się — ruchu naturalnego nie powstrzymają żadne papierowe przeszkody wola musi się wyładować. I wyładowuje się aż do eksplozji.

Można, całkiem zresztą słusznie, lekceważyć powstałe i jeszcze powstać mające efemerydy partyjno - polityczne, które przede wszystkim nie mają i przy obecnej ordynacji wyborczej nie mogą mieć odpowiednika w Sejmie. Jednakże faktem pozostaje, że wedle powiedzenia mającego walor w Polsce tam, gdzie zbierze się trzech Polaków, powstaje stronnictwo. Nikogo nie interesuje, czy i kto stoi za p. Popielem, ale proklamowano powstanie nowego stronnictwa — nie ma dotąd zakazu zakładania stronnictw i to jest grunt.

Czy jednak przeciwnicy tworzenia się klubów na terenie sejmowym mogą liczyć na to, że odmówienie lokalu powstrzyma proces naturalny? Porozumienie między kilku czy kilkunastu ludźmi może dojść do skutku i bez tabliczki na drzwiach, oznaczającej siedzibę porozumienia.

Zresztą niezadługo przekonamy się, czy brak lokalu będzie walną przeszkodą w powstawaniu klubów. Jesteśmy blisko zwołania sesji sejmowej, wtedy pokaże się, kto silniejszy: naturalny rozwój wypadków politycznych czy nieuzasadniony zakaz.

L.

Ministerstwo spraw wewnętrzn.

czy ministerstwo policji?

Takie pytanie stawia „Czas" i dochodzi do wniosku, że mamy raczej ministerstwo policji, gdyż cała działalność tego ministerstwa ogranicza się do utrzymania bezpieczeństwa i spokoju.

Nie potrzebował „Czas" tego wywodzić, ponieważ sprawa już dawno została przesądzona w sensie jego odpowiedzi. Jeden z przedsanacyjnych ministrów spraw wewnętrznych p Ratajski wyraźnie powiedział w Sejmie, że jego ministerstwo jest ministerstwem policji. A od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło — na gorsze.

Dochodzimy jednak, zagłębiając się w ten artykuł, do sedna rzeczy: dlaczego „Czas" poruszył tę sprawę; czy kierował się troską o dobro polityczne, czy przypadkiem egoistycznymi interesami klasy, którą rzekomo reprezentuje. Tajemnica wychodzi na jaw: „Czas" używa tę sprawę jako odskocznię dla swego „caeterum senseo" do ataku na ministrów Poniatowskiego i Świętosławskiego. Ich wyczynami powinnoby się zająć ministerstwo spraw wewnętrznych, aby zasłużyć na tę nazwę, nie na nazwę min. policji.

Można powiedzieć, że „Czas" ma na punkcie tych ministrów jakiegoś krążka — nie przepuszcza żadnej okazji, aby nie próbować wysadzić tych „szkodników". Na terenie sejmowym pójdzie to trudniej, tam „Czasowców" jest nie wielu, ale w prasie można sobie używać. A przy tym pa radować sensacyjnymi tytułami artykułów.

„ROZŁADOWANIE" BEZROBOCIA

Ponieważ u nas widocznie k niecz ne są nowe słowa dla określenia starych rzeczy, p. premier Składkowski, mówiąc o walce z bezrobociem, zapewnił (było to w maju 1936), że bezrobocie zostanie „rozładowane". Mieliśmy w tym roku z końcem sezonu pracy (we wrześniu) około ćwierć miliona bezrobotnych, tj. takich, którzy w okresie wiosna — lato — mówiąc nowym stylem — nie zostali wciągnięci do procesu produkcji, chociaż pod produkcją należy przeważnie rozumieć proste roboty drogowo - ziemne.

A więc „rozładowanie" zawiodło — ilość bezrobotnych w następstwie pogorszonych warunków atmosferycznych zwiększa się. Obecnie ważniejszym niż problem „rozładowania" staje się problem pomocy dla bezrobotnych, poprostu zmontowanie pomocy zimowej.

Jest charakterystyczne, że nawet taki wobec rządu i OZN. lojalny, jak „Kurier Poranny", skarży się, że montowanie pomocy zimowej nie robi postępów. Podobno sfery miarodajne zamierzają zmienić zeszłoroczną konstrukcję pomocy, ale jak i kiedy — to jest tajemnicą, mimo, że jesteśmy już w połowie października.

Nie potrzeba być organem ściśle robotniczym, aby temu zagadnieniu poświęcić wiele miejsca, ciągle na nie wskazywać jako na sprawę jedną z najaktualniejszych. Bezrobocie ma, jakby się wyrazić, dwie twarze: jedna to milionowa masa ludzi bez środków do życia, druga to w następstwie tego olbrzymi spadek konsumcji — stan krytyczny dla wszelkiego rodzaju wytwórczości.

Rozumiemy, że „dochodami" z pomocy zimowej bezrobotny nie może zasilić konsumcji, ale jest to — w ub. roku było — bądź co bądź pare milionów, które przechodzą przez rynek naturalnie nie bez śladu.

Dlatego aktywowanie tej pomocy jest tak pilne. Zapomnijmy na razie o „rozładowaniu", a róbmy konkretne i wskazane rzeczy.

W Czechosłowacji o układzie

niemiecko-belgijskim

Praga. (Koresp. własna). — Jasnym jest, że czechosłowacka opinia publiczna z żywym zainteresowaniem śledzi wszystkie poczynania niemieckiej polityki zagranicznej i realnie analizuje wszystkie zjawiska, jakie w związku z nią się w polityce międzynarodowej wyłaniają.

Wszystkie pisma czechosłowackie zamieszczają brzmienie układu belgijsko-niemieckiego, przy czym w komentarzach podkreśla się słabe strony tego układu. Jasno zwłaszcza komentują nowy układ „Lidove Noviny", które podkreślają, że Niemcy uznają wprawdzie nienaruszalność granic Belgii, jednak pod warunkiem, że Belgia pozostanie konsekwentnie neutralną. Ze strony niemieckiej — piszą „Lidove Noviny" wyraźnie zaznacza się, Niemcy nie czułyby się zobowiązane do dotrzymywania dzisiejszej obietnicy uszanowania nienaruszalności Belgii, gdyby rząd belgijski jako członek Ligi Narodów zezwolił na przemarsz wojsk obcych przez swe terytorium. Belgia pozostaje członkiem Ligi Narodów, uznaje zatem jej pakt i jego konsekwencje, zwłaszcza te, jakie wypływają z artykułu 16, mówiącego o sankcjach. Pomimo to, z „szczerą wdzięcznością" przyjmuje deklarację niemiecką, uwarunkowaną powyższym zastrzeżeniem, będącym w wyraźnej sprzeczności z zastrzeżeniem uczynionym wobec Anglii i Francji. Sytuacja zatem nie tylko pod względem prawniczym, ale i pod względem politycznym pozostaje wielce niejasna. Przychylamy się do zdania, że niejasnością tą, Belgia niczego nie zyska. Pewna jest, że ani przez Francję ani przez Anglię nigdy nie będzie zaatakowana i że dlatego nie potrzebuje ze strony Niemiec zapewnienia, że będą jej pomagały. Jednak obecną swą polityką Belgia znacznie utrudniła strategiczne możliwości Francji i Anglii; Francja zresztą już obecnie rozszerza swe fortyfikacje i na granicy belgijskiej. Nic też dziwnego, że nastroje opinii francuskiej wobec Belgii ostatnio się ochładzają. Swą dzisiejszą polityką Belgia wcale nie wzmocniła własnego bezpieczeństwa. Jej przykład wcale nie jest tego rodzaju, aby mógł być naśladowany. Najmniej też naśladowany może być przez Czechosłowację, której pozycja międzynarodowa i położenie geopolityczne różni się zupełnie od położenia Belgii.

Z dnia

14, nie 13 punktów Wilsona

Potrzeba na to „specjalnego korespondenta politycznego" (koresp. w „IKC." z 16 bm. (antydatowane), aby się dowiedzieć, na jakim tle nastąpiła zmiana polityki Stanów Zjednoczonych wobec Europy. Przede wszystkim (spec. koresp.) na samym czele swego elaboratu podaje fałszywie znanych 14 punktów Wilsona z okresu końca wojny 1918 r. Punktów tych „spec. koresp." uznaje tylko 13 — jeden po drodze „myślowej" zgubił.

Po co te wywody na wytłumaczenie prostego faktu? Oto od Wilsona do Roosevelta byli w St. Zjednoczonych prezydentami republikanie, którzy kontynuowali politykę odrzucenia traktatu wersalskiego i Ligi Narodów.

Obecny prezydent — demokrata nawiązuje do polityki Wilsona, tj interesowanie się Europą aż do — na razie teoretycznego — udzielania pomocy państwu napadniętemu. To jest proste, po błędzie z neutralnością, nawiązanie zerwanych nici. To „spec. koresp." powinien był podkreślić.

Do pewnego redaktora...

Gdy naród Negusa łupili
Miłe totalne zbiry,
Słodkie melodie do ucha
Grały ci włoskie l i r y...
A że dla idei Franca
Stale walczyłeś jak żołnierz,
Życzę ci z serca całego
Byś dostał h i s z p a ń s k i k o ł - n i e r z...

Ben Cwał.

Budowa nowych statków

polskich

Ostatnio towarzystwo okrętowe „Gdynia—Ameryka" zamówiło w stoczni gdańskiej budowę dwuch statków towarowych o wyporności 8 tys. ton. Zgodnie z zawartą umową, stocznia zobowiązała się do udzielenia prawa pierwszeństwa polskim fabrykantom na wszelkiego rodzaju dostawy materiałów, maszyn, urządzeń i wyposażenia dla wymienionych statków.

Między innymi przemysł hutniczy otrzyma zamówienie na dostawę stali na sumę około 2 milionów złotych.

Wiele hałasu o nic

Mylą się ci, którzy przypuszczają, że sesja sejmowa będzie przyspieszona. Nie. Obrady rozpoczną się zgodnie z konstytucją 1 grudnia i trwać będą do końca marca. Jedno jest pewne. Nie będzie takiej sielanki jak dotychczas. Wskazuje na to kilka symptomów. Utworzono kluby ideowe. Coś w rodzaju namiastki stronnictw politycznych. Pan Sławek może być dumny. Doczekał się tego, czego nie chciał, przed czym się bronił. Nie tylko po za Sejmem partie polityczne się wzmocniły, rozszerzyły zasięg wpływów, ale na terenie samego Sejmu niebawem będziemy świadkami harców pomiędzy klubem dyskusyjnym b. uczestników walk o niepodległość, klubem katolicko - narodowym, klubem ozonowym i klubem demokratycznym z jednej strony i pomiędzy nie którymi z tych klubów a rządem z drugiej.

Interesuje nas stanowisko klubu demokratycznego. Przypominamy, iż od pierwszej chwili, gdy prasa zapytywała kto stoi na czele formującej się demokracji i gdy dr. Bobrowskiemu i dr. Kwaśniewskiemu przypisywano kierownicze stanowiska, pisaliśmy: chodzi o masy a nie o przywódców, kto stanie na czele, to rzecz obojętna — masy same przywódców powołają. Nie jeden przywódca już masy opuścił, a one zostały! I dlatego około oświadczenia Dr. Bobrowskiego za dużo się robi hałasu. Nic nadzwyczajnego i niespodziewanego się nie stało.

Nie to jest decydujące, czy ten lub ów stanie na czele, ale to, czy będzie komu przewodzić, czy nie.

Słusznie za tym wywodzi „Goniec Warszawski", że fakt oświadczenia dr. Bobrowskiego, bynajmniej nie opóźni wydarzeń na froncie demokratycznym. Że istnieją bowiem jeszcze po za nimi czynniki, które za każdą cenę będą dążyły do stworzenia organizacji parlamentarnej, będącej wykładnikiem dążeń lewicy demokratycznej i lewicy legionowej. Będą posiadały swych przedstawicieli.

A czym Sejm się zajmie?

Nie bierzemy na serio zapowiedzi niektórych posłów, inspirowanych przez p. Cata, o wyrażenie votum nieufności pewnym ministrom (Święto sławski, Poniatowski) czy całemu gabinetowi, z wyłączeniem premiera Składkowskiego.

Jest jednak sprawa, która najbardziej interesuje społeczeństwo. Zmiana ordynacji wyborczej. Czy ze strony tej, która na jednym z zebrań krakowskich to zapowiedziała, wniesiony zostanie wniosek w tym kierunku czy nie. No, i jak będzie on brzmiał. Społeczeństwo lubi brać partie polityczne za słowo. Od dotrzymania słowa dużo zależy. Nawet w polityce, która zmienna jest niby płochliwa kobieta...

Zgłoszenia takich wniosków oczekuje się od mniejszości narodowych i z kół demokratycznych. Będzie ciekawą i pouczającą rzeczą obserwować jak poszczególni posłowie, czy „kluby", oraz przedstawiciele rządu, ustosunkowują się do sprawy zmiany ordynacji wyborczej. Na tym punkcie opinia przekona się o wartości i szczerości głoszonych zasad demokratycznych przez pewne sfery.

Mówimy otwarcie: nie przywiązujemy wagi do tego, co się w obecnym Sejmie ma stać. Wypadki rozstrzygną się na innej płaszczyźnie.

Nie mniej zmiana ordynacji wyborczej, która ma zadecydować o przyszłym obliczu nowego Sejmu, musi niestety przez obecny Sejm być uchwaloną. Dlatego czekamy na wyniki jego obrad, z góry wiedząc, co może nastąpić.

Ster.

1-szy kongres mieszkaniowy
w grudniu w Warszawie

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego I. kongresu mieszkaniowego, na którym zapadła decyzja urządzenia kongresu w pierwszej połowie grudnia br. w Warszawie.

Prace organizacyjne kongresu są w toku. Zadaniem kongresu będzie: stwierdzenie konieczności popierania przy pomocy środków publicznych, przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, za które uznano: dla pracowników najemnych, zarabiających do 300 zł miesięcznie, lokale 1 i 2-izbowe, dla zarabiających do 400 zł — 1, 2 i 3-izbowe, oraz podkreślenie gospodarczego znaczenia budownictwa mieszkaniowego i wyrażenie poglądu, że budownictwo to winno być popierane w miarę każdorazowych możliwości.

—o—

1 bomba zraniła 900 osób
GÓRY TRUPÓW W SZANGHAJU

Dwa są obecnie miasta na świecie których opis musi budzić grozę i przerażenie. Jednym z nich jest Madryt, drugim — Szanghaj. Ale podczas gdy do opisu rozpaczliwych scen, dziejących się na ulicach stolicy hiszpańskiej, zdołaliśmy się już przyzwyczaić, wypadki na ulicach Szanghaju stanowią obrazy dotychczas nieznane.

Spustoszenia spowodowane bombardowaniem, są ogromne, zwłaszcza w dzielnicach gęsto zaludnionych. Jedna bomba na Broadway - Road zraniła przeszło 900 mieszkańców! Odłamki innej bomby na rogu Sincer Street zraniły 200 osób!... Nic dziwnego, że przy tak masowych wypadkach lekarze nie mogli sobie dać rady. Do jednego ze szpitali, naprzykład sprowadzano do 100 rannych dziennie, przy czym wielu z nich miało pęknięte czaszki, lub ciężkie rany brzucha.

Dla lekarzy zabrakło fartuchów, w pismach ukazały się więc ogłoszenia o poszukiwaniu płótna. Gaz przestał funkcjonować personel szpitalny musiał więc gotować sobie pożywienie w małych garnuszkach elektrycznych lub na węglu drzewnym.

Ludność miasta pospieszyła z pomocą swym nieszczęśliwym bliźnim. Jeden z mieszkańców Szanghaju zaofiarował szpitalom 10 skrzyń skondensowanego mleka, inny przysłał 100 funtów bawełny, a lekarze pędzili po mieście, zbierając zewsząd wielkie ilości morfiny.

Oto jak opisuje sytuację w szpitalach jeden z lekarzy korespondentów londyńskiego „Timesa":

— „Gdy wstąpiłem na taras, mieszczący się na dachu naszego domu ujrzałem piramidę gruzów na rogu Avenne Edwarda VII i Tibed Road. W kilka minut po tym przywieziono do szpitala pierwsze ofiary: Karetki pracowały bez przerwy. Przywoziły rannych i szybko pędziły z powrotem na miejsce, gdzie spadły pierwsze bomby. Transport rannych trwał do późnej nocy. Cudzoziemcy, którzy leżeli w miejskim szpitalu — przeważnie Rosjanie — odtransportowani zostali do innych szpitali. Do naszego szpitala sprowadzono 400 rannych do szpitala św. Pawła — 100, do szpitala francuskiego również około 400. Nasi ludzie pracowali z godną podziwu energią. Od kulisów do naczelnego lekarza włącznie — wszyscy czynili wszystko, co było w ich mocy, by ulżyć cierpieniom nieszczęśliwych ofiar inwazji japońskiej. W czterech salach operacyjnych czterech chirurgów pracowało bez wytchnienia od rana do 11 w nocy. Lżej rannych po nałożeniu opatrunków odsyłano do domu, każąc im przyjść następnego dnia. Poważniejszych pacjentów operowano niezwłocznie i odsyłano do zaimprowizowanych szpitali w pobliżu. W szpitalu właściwym pozostawiono tylko najcięższych rannych. O północy mieliśmy już 70 trupów, ale nikt nie miał czasu, by zająć się ich usunięciem. Do rana było już 105 trupów.

Służba szpitalna nabrała wkrótce takiej rutyny, że w każdej chwili gotowa była na przyjęcie nowych ofiar niespodziewanych wypadków. Starano się zorganizować pracę, aby szpital zdolny był do przyjęcia nowych pacjentów w dzień i w nocy. Pokoje dla służby zamieniono na sale szpitalne, zmywano ślady krwi z podłóg. W godzinach popołudniowych znikły nawet ślady krwi z podwórza szpitalnego. Wszyscy zmienili fartuchy i szpital był gotów do dalszej pracy. Wybuch nowej bomby był sygnałem do rozpoczęcia intensywnych przygotowań. Zdjąłem szybko słuchawkę, wydając rozkaz przez telefon:

— Wezwać lekarzy!

W ciągu kilku minut przygotowano stoły operacyjne. Gdy w kilka minut po tym zajechały pierwsze karetki z ciężko rannymi wszystko było już przygotowane do ich przyjęcia. Widok był okropny. Tym razem bowiem sprowadzono transport kobiet i dzieci, nowe ofiary lotników japońskich. Jedna bomba zabiła odrazu sto osób. Ranne kobiety tuliły w swych ramionach krwią ociekające dzieci, które nie rozumiały, co się stało i przeraźliwie płakały z bólu i strachu.

Każdy z nas starał się, oczywiście przyjść z pomocą tym nieszczęśliwym ludziom. Ale tym razem było to ponad nasze siły.... Przede wszystkim nie wiadomo było co począć z pacjentami, którym śmierć bezpośrednio zaglądała jeszcze w oczy. Zabrakło dla nich miejsca. Szpitale Czerwonego Krzyża i specjalnie wzniesione baraki, przeznaczone były wyłącznie dla wojska i osób cywilnych nie przyjmowały. Napływ rannych ciągle trwał gdyż co chwilę w innym punkcie miasta spadały bomby... Lekarze z wyczerpania zasypiali przy stołach operacyjnych.

A w korytarzach i przed szpitalem tłoczą się masy krewnych tych, którzy przed chwilą jeszcze byli zdrowi, a teraz leżą nawpółprzytomni w kałuży krwi. Żadna siła nie zdoła zmusić rodziny rannych do spokojnego zachowania się i do opuszczenia szpitala. Na twarzach ojców, matek, dzieci, sióstr i braci maluje się przerażenie. Jakże są szczęśliwi, gdy lekarz lub pielęgniarka dają im iskierkę nadziei!... Jakże wielką radością zapalają się ich oczy, gdy się dowiadują, że ich najbliżsi uniknęli śmierci... Mniejsza z tym, że ten, kto w tej chwili żyje, za minutę może już nie żyć. Albowiem nalot japońskich samolotów bombowych jeszcze trwa...

Miasto żyje w ciągłym naprężeniu, nikt nie jest pewny jutra. O czwartej nad ranem nagle rozległ się potężny alarm:

— G A Z!...

Wnet pogaszono wszystkie światła i poczyniono przygotowania do walki z nowym wrogiem. Na szczęście, alarm okazał się fałszywy. W ogólnym przewrażliwieniu przyjęto dym, unoszący się z komina, za pierwszy obłoczek gazowej chmury. Wszędzie istnieje, oczywiście obawa przed szpiegami japońskimi. Biada temu, na którego padnie podejrzenie, że jest szpiegiem. Spokojni nagół Chińczycy wpadają nagle w szał i władze chińskie muszą użyć całego swego autorytetu, by nie dopuścić do samosądu, bardzo często nad niewinnymi osobami.

CHIŃCZYCY UZBROJENI W MIECZE

rzucili się na japońskie karabiny maszynowe

Szanghaj. (ATE). — Największa bitwa, jaką dotychczas przeżywał Szanghaj, rozpoczęła się na wszystkich odcinkach frontu i toczyła z niezwykłą gwałtownością. Wszędzie Chińczycy przechodzili do kontrataków, które były niesłychanie gwałtowne. Poza tym Chińczycy wprowadzili do akcji niewidzianą dotychczas na tym froncie liczbę samolotów, które zrzucały bomby na pozycje wojsk japońskich. Podobno Chińczycy mieli odnieść sukces na odcinku Czapei, a pod Hongkiu zdobyć pas terenu. W ataku chińskim na tym ostatnim odcinku brały wybitny udział jednostki zmotoryzowane.

Stojące pod Putung japońskie okręty wojenne były w ciągu nocy niezwykle gwałtownie ostrzeliwane przez nadbrzeżne baterie chińskie.

Gdy wkrótce po północy rozpoczęła się bitwa, wśród zamieszkałych w pobliżu koncesji międzynarodowej Chińczyków wybuchła nieopisana panika. Na dworcu północnym rozgrywały się straszne sceny w chwili gdy w tłum Chińczyków upadła bomba. Wskutek eksplozji bomby zginęło 25 osób.

Na ulicy Seczuan na terenie międzynarodowej koncesji eksplodowało również kilka granatów, wyrządzając poważne straty.

W pobliżu dworca północnego doszło do bardzo krwawych walk wręcz które toczyły się z niezwykłą zaciętością. Chińczycy zaatakowali pozycje japońskie. Oddziały chińskie były częściowo uzbrojone w średniowieczne krótkie miecze.

Pod Hongkiu i Paotingfu w akcji brało udział bardzo wiele samolotów chińskich, dopiero po dłuższym czasie samoloty japońskie zdołały przejść do kontrataków. Około godziny 3-ciej rano na tym odcinku toczyła się gwałtowna bitwa powietrzna. Należy nadmienić, że samoloty chińskie po raz pierwszy ukazały się w przeciągu nocy nad Szanghajem i stoczyły bitwę.

KTO JEST ZWYCIĘZCĄ?

Włosi czy Hiszpanie zdobyli Santander

Paryż. — Między gen. Franco a dwoma generałami włoskimi gen. Teruzzi, który sprawował funkcje generalnego inspektora „czarnych koszul" w Hiszpanii i gen. Bastico naczelnym dowódcą legionistów włoskich w Hiszpanii, wynikł ostry zatarg.

Zatarg wynikł na tle zwycięstw pod Bilbao i Santander. Włosi zwycięstwa te przedstawili jako sukces legionistów włoskich i batalionów „czarnych koszul", co spotkało się z energicznym protestem oficerów hiszpańskich.

Pod presją korpusu oficerskiego gen. Franco zażądał od Mussoliniego odwołania obu generałów. Włosi pod czas zatargu wstrzymali się od wszelkiej akcji bojowej, stąd też w tym okresie powstała przerwa w operacjach wojennych w Asturii.

Dopiero gdy obaj generałowie opuścili Hiszpanię, a dowództwo wojsk włoskich przeszło w ręce gen. Barti, ofenzywa na froncie asturyjskim znów się rozpoczęła.

Str. Ludowe „Piast" opowiada się za P. P. S.

przeciw „Stronnictwu Pracy"

Dnia 15 bm. w salach recepcyjnych „Plonu" w Tarnowie (Burek) odbył się wielki nadzwyczajny Zjazd małopolskich delegatów Stronnictwa Ludowego „Piast", w którym wzięło udział ponad 250 reprezentantów kół „Piasta" z b. posłem S. L. p. Madejczykiem na czele.

Obrady miały przebieg nader burzliwy. Obszerne przemówienia wygłosili działacze S. L. pp. E. Brożek, dr Chmiel adw. z Tarnowa, E. Łabuz, Chrzanowski, Motyka, Kozak, Frąś i inni. Temperatura przemówień była nader wysoka. Głównym tematem była sytuacja postrajkowa.

Niemal jednomyślnie opowiadano się za współpracą chłopów z robotnikami — i to naadl w kierunku dalszej aktywizacji wspólnych celów, których realizacja — zdaniem przedmówców — jest na dobrej drodze. W dalszym ciągu omawiając polityczny klimat kraju — potrącono o niedawno stworzony „Obóz Pracy".

Okazuje się, że Stronnictwo Ludowe do tego nowego tworu polityczne go nie przywiązuje żadnej wagi. Nazwano ten „obóz" — „echem, które przebrzmiało!".

Wreszcie uchwalono szereg politycznych rezolucyj, brzmiących w niezwykle mocnym tonie.

Wkońcu wysłano telegram do Naczelnego Komitetu Wykonawczego Str. Ludowego „Piast" w Warszawie na ręce p. Rataja z odpowiednią uchwałą.

Powstanie Związku Odrodzenia Narodow.

Czy konkurencja dla Str. Pracy?

Szereg osób otrzymało w stolicy zaproszenia na zebranie dyskusyjne Związku Odrodzenia Narodowego. Wśród organizatorów tego nowego ugrupowania politycznego figurują nazwiska mec. Bittnera, który wystąpił z Chrześć. Dem. p. Ulmy sekretarza Zarz. Główn. Stowarzyszenia b. Uczestników Armii Polskiej we Francji, Ant. Bogusławskiego oraz szeregu innych działaczy.

Pierwsze zebranie Związku odbyło się onegdaj w sali Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek. Zebranie otworzył prezes Związku p. Antoni Bogusławski, poczem referat polityczny p. t. „Polska w roku 1930" wygłosi redaktor „Wieczoru Warszawskiego" p. Strzetelski. Myślą przewodnią tego referatu było twierdzenie o konieczności znalezienia właściwej platformy konsolidacyjnej.

W dyskusji przemawiali pp. Bogusławski i Bittner.

Jak widać, nowy ten związek grupuje b. d ziałaczy Ch. D., jak również działaczy Stow. b. Uczestników Armii Polskiej we Francji. Związek Odrodzenia Narodowego pomyślany jest jako konkurencja dla nowopowstałego Stronnictwa Pracy.

KONFERENCJA LEWICY LEGIONOWEJ

Warszawa. (Tel. wł.) — Jak się do wiadujemy, w pierwszych dniach listopada ma się odbyć we Lwowie konferencja lewicy legionowej. Mają w niej wziąć udział przedstawiciele pism, sympatyzujących z tym kierunkiem. Wśród organizatorów wymienia się nazwisko posła Wojciechowskiego.

Wyjaśnienie Dr. L. Węgrzynowskiego

w sprawie organizacji lekarzy

Dr Lesław Węgrzynowski przesłał nam następujące pismo do ogłoszenia:

„Ponieważ w prasie znalazły się nieścisłe streszczenia mojego przemówienia na W. Zgromadzeniu Obwodu Zw. Lekarzy Państwa Polskiego dnia 9 bm., a ponadto moje nazwisko w sprawie organizacji stanu lekarskiego jest nieściśle podawane i komentowane, proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zdecydowałem się na poparcie wniosku o rozwiązanie Związku na terenie trzech województw południowo wschodnich, obejmujących Okręg Związku Lekarzy Państwa Polskiego, ponieważ:

1) Dokonał się już faktycznie rozłam w łonie Związku L. P. P., z powodu postawionego w swoim czasie wniosku Okręgów Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego o zmianę statutu, wykluczającą z łona organizacji Żydów, stanowiących znaczny procent członków Związku.

2) Na walnym zgromadzeniu zwołanym do Poznania na dzień 17. 10. 1937 bez względu na wynik głosowania, dojść musi do faktycznego rozłamu, gdyż albo opuszczą wyżej wymienione okręgi, albo też znaczną część pozostałych.

3) Stojmy na stanowisku zgodnej współpracy lekarzy na terenie ziem południowo wschodnich bez względu na narodowość i wyznanie i pragniemy dla dobra Państwa i stanu lekarskiego nadal tę współpracę utrzymać.

4) Uważamy, że lekarze z natury swoich obowiązków wobec Państwa i społeczeństwa swego zawodu rodzaju walki, którą prowadzą o zdrowie wszystkich obywateli, winni być zrzeszeni w jednej ogólnej organizacji.

Jeżeli chodzi o wiadomości w sprawie zebrania w Krakowie, które miało zdecydować o założeniu Związku „demokratycznego" lekarzy, to stwierdzam, że Zarząd Okręgu Lwowskiego nie był tam reprezentowany.

W końcu, jeżeli chodzi o moje osobiste stanowisko, to jestem przeciwnikiem wszelkiej politycznej osobnej organizacji stanu lekarskiego i dlatego nie zamierzam współdziałać w założeniu jakiegoś nowego stowarzyszenia lekarskiego, któreby było, względnie mogło być politycznym".

Dr Lesław Węgrzynowski.

„GRUPY PRZEMYSŁOWE"

czy przymusowe kartele

Obecnie trwają prace przygotowawcze nad projektem ustawy o tak zwanych „grupach przemysłowych".

Opracowany projekt ustawy przewidywać ma tworzenie przymusowych „grup przemysłowych", które w rzeczywistości byłyby kartelami, pozostającymi jednak pod władzą Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które grupom przemysłowym mogłoby dyktować rozmiary sprzedaży i warunki, ceny, sposoby zaopatrywania się w surowce, poziom płac, politykę handlową itp.

We władzach „grup przemysłowych" zasiadać mają obok przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz przemysłowców, dla okrasy także nieliczni przedstawiciele pracowników.

Władze „grup przemysłowych" miałyby pewien zakres władzy przyznany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Ukraińcy nie zadowoleni

Warszawa. (Tel. wł.) — Wśród parlamentarzystów Ukraińców lansowany jest projekt wniesienia zbiorowej interpelacji przeciwko akcji osiedlania na Kresach Wschodnich przy pomocy kredytów państwowych kupców i rzemieślników z Wielkopolski. Interpelacja ta ma być podobno zgłoszona na sesji grudniowej.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYCKI

Policja jasielska została zaalarmowana śmiałym napadem bandyckim, jaki miał miejsce w nocy z 10 na 11 bm. w Jaszczwi koło Jasła. Ze zabawy, jaka się tam właśnie odbywała, wracała do domu pracowniczka Składnicy Spółdzielczej w Jaszczwi Weronika Znój. W pewnym momencie napadło na nią czterech zamaskowanych bandytów i zagroziło jej śmiercią. Steroryzowawszy ją tym sposobem zabrali jej klucze do sklepu Składnicy Spółdzielczej i w godzinę później włamali się do sklepu i zrabowali znajdujące się tamże towaru, ogólnej wartości kilkuset złotych. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła poszukiwania za bandytami i jest już na ich tropie.

październik
16
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro niec. 153-6
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150 70.
Centr. wodociąg. 121-69.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Sobota: Martyniania.
Niedziela: Wiktora.

Teatr-kino

Plan przedstawień:

Sobota: „Milioner".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Na bezdrożach" i „Walka z sobowtórem".
APOLLO: „Trafalgar".
ATLANTIC: „Zamek tajemnic" i „Pan redaktor szaleje".
BAGATELA: „Zbuntowana kobieta" i rewia".
PROMIEŃ: „Boccacio".
STELLA: „30 karatów szczęścia" i „Wilhelm Tell".
SZTUKA: „Anonimowy kochanek".
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Koniec pani Cheyney".

RADIO

NIEDZIELA, 17 PAŹDZIERNIKA

8'30 „Przed nowym okresem prac w kołach gospodyń wiejskich" wygł. inż. Z. Bilutówna 8'40 Muzyka. 12'03 Poranek symfoniczny. 13 „Bieżąca wystawa w Pałacu Sztuki". 13'10 „Salon i ulica" fragment satyryczny Józefa Dzierzkowskiego. 13'30 Muzyka obiadowa. 14'45 Audycja dla wsi. 15'45 „Czy istnieją naprawdę ptaki osiadłe" — wygł. mgr Zofia Stanczykiewiczowa. 16'05 Rozstrzygnięcie Konkursu Letniego. 16'25 Polska kapela ludowa. 17'10 „Anielcia i życie" powieść mówiona Heleny Boguszewskiej. 17'50 Audycja w 88-ą rocznicę zgonu Fryderyka Chopina. 18'30 Koncert solistów. 19'40 „Dziewczę z Elizondo" opera komiczna w 1-ym akcie Jakuba Offenbacha w instrumentacji Wł. Ormickiego. Tekst w przekładzie I. Pniowerówny. Wykon. Maria Bieńkowska (sopran), Kaz. Kruszewski (bas), oraz zespół orkiestralny. Kierownictwo muzyczne: Włodz. Ormicki. 21'15 Wesoła audycja „Szlachcic na zagrodzie". 22 Arie z polskich oper w wykonaniu Ireny Cywińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 22'30 Ludomir Różycki: Sonata wiolonczelowa op. 10. Wykonawcy: kompozytor (fort.) i Tadeusz Lifan (wiolonczela). 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Demonstracja akademickiej młodzieży socjalistycznej na U. J.

W dniu wczorajszym akademicy-socjaliści rozrzucili na U. J. ulotki, protestujące przeciwko „ławkom żydowskim" W ulotce akademicy-socjaliści stwierdzają, iż nie jest sprawą zasadniczą to, gdzie będą stali lub siedzieli studenci Żydzi. Decydujące znaczenie ma fakt, że ghetto żydowskie na uniwersytetach narusza zasady, na których opiera się cała nowoczesna kultura. „Ławki żydowskie" należą do innej epoki „Hitleryzm swój ‚ideał' wyszukał w rupieciarni kultury średniowiecza" — kończy ulotka. Akademicy socjaliści wzywają studentów U. J. by nie dopuścili, aby na sławny Uniwersytet Jagielloński spaść miała hańba ghetta.

Wieczorem na U. J. odbyło się zebranie informacyjne ZPMD., które w kołach młodzieży akademickiej wywołało powszechne zainteresowanie ze względu na spodziewaną napaść bojówki endeckiej. Na zebranie w znacznej liczbie przybyła młodzież socjalistyczna ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Zebrana bojówka endecka na widok zdecydowanej postawy młodzieży socjalistycznej pierzchnęła w popłochu. Następnie młodzież postępowa udała się przed Uniwersytet, skąd po wzniesieniu okrzyków przeciw niepoczytalnym pionierom hitleryzmu i faszyzmu, rozeszła się spokojnie do domów.

Demonstracja ta świadczy niewątpliwie o tym, że hegemonia endecka na Uniwersytecie ma się ku końcowi.

SĄD UCHYLIŁ KONFISKATĘ Krakowskiego Kuriera Wieczornego

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV. Karny
Dnia 14. 10. 1937
Sygn IV Pr 274. 37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie

I. Uchyla się zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 6. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7. 10. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 199 z daty 6. 10. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „B. minister Jędrzej Moraczewski u Marszałka Śmigłego-Rydza" w całości.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Trust mózgów OZN." w całości.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. „Niezmiernie ostry atak Centr. Związku Młodej Wsi na Związek Młodej Polski".

4) artykułu zamieszczonego na stronie 5 p. t. „Zmiany personalne w OZN."

5) artykułu zamieszczonego na stronie 5 p. t. „Młoda Polska nie ukazała się" w całości, albowiem treść powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Protokolant: apl. Sławomirski
Przewodniczący: s. o. Horski.

Pierwsza rozprawa przed sądem przysięgłych

Oskarżony o działalność polityczną

W największej sali sądu okręgowego rozpoczęło się dziś losowanie sędziów przysięgłych, którzy zasiadać mają w bieżącej kadencji. Losowanie nastąpiło z pewnym opóźnieniem, albowiem po odczytaniu listy okazało się, że kilku z pośród kandydatów nie stanęło do „zawodów".

Jako pierwszą sprawę, którą rozpisano przed sądem przysięgłych jest sprawa Józefa Kramarza, oskarżonego o komunizm.

W szczególności oskarża go prokurator o to, że od roku 1936 do 20 lutego 1937 w Chrzanowie, rozwijał działalność agitacyjną za ustrojem sowieckim.

W trybunale sądzącym zasiadają: przewodniczący dr Bartynowski i dr Solecki. Oskarża prokurator dr Szypula. Bronią adwokaci dr Aleksandrowicz i dr Pajdak.

DZIŚ PREMIERA „MILIONERA" W. LICHTENBERGA W TEATRZE MIEJSKIM

Dziś w sobotę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego komedia W. Lichtenberga p. t. „Milioner".

Jutro w niedzielę popołudniu „Profesja pani Warren", sztuka G. B. Shawa w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie. Jutro wieczorem „Kajus Cezar Kaligula" K. H. Rostworowskiego.

Odwołanie Zjazdu maturycznego

(Z. S.) Zapowiedziany na dni 23 i 24 października br. Zjazd przedwojennych maturzystów b. I. Szkoły Realnej w Krakowie, nie odbędzie się z przyczyn od Komitetu organizacyjnego tegoż Zjazdu niezależnych.

Powyższy termin Zjazdu wymieniony był również w komunikacie zamieszczonym w „Kr. Kur. Wiecz." jeszcze w sierpniu br.

Dla omówienia innego terminu oraz warunków Zjazdu odbędzie się zebranie koleżeńskie w Warszawie w lokalu Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej przy ul. Królewskiej 2 w dniu 15 listopada 1937 r. o godz. 19-tej wieczorem. — Komitet organizacyjny Zjazdu prosi o liczny udział w tym zebraniu obecnych w dniu powyższym w Warszawie, przedwojennych wychowanków b. I. Szkoły Realnej (obecnie VIII gimnazjum im. Witkowskiego) w Krakowie.

Umysłowo-chory oskarżony o obrazę Narodu Polskiego

Przeciwko Jozue Herszowi Goldstoffowi wytoczono akt oskarżenia następującej treści:

Dnia 17. 1. 1937 w Rynku Głównym w Krakowie w czasie kłótni z dozorczynią domu miał się wyrazić obraźliwie pod adresem Polaków, zamieszkujących w Krakowie.

Do dnia dzisiejszego miało się odbyć kilka rozpraw przeciw Goldstoffowi. Ten jednak nie jawił się ani razu w sądzie.

Pierwsza rozprawa rozpisana była na dzień kiedy równocześnie odpowiadać miała przed sądem za obrazę Narodu Polskiego żona naczelnego redaktora „IKC" Mariana Dąbrowskiego. Wtedy na tej pierwszej rozprawie podał prokurator wniosek, by dać Goldstoffowi obrońcę z urzędu.

Oskarżony Goldstoff w owym czasie dopiero co był wyszedł z Kobierzyna. Na leczeniu przebywał on tam 6-krotnie z małymi przerwami od marca 1928 r. do listopada 1935 r. Ma okresy, kiedy choroba chwilowo ustępuje. W czasie pobytu w lecznicy rzucił się na pielęgniarkę i zdemolował mieszkanie.

Takie samo objawy chorobowe przejawia ją się też u jego matki i syna, którzy cierpią na chorobę umysłową, zaś siostra jego na tle tej choroby popełniła samobójstwo.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczy s. o. dr Wsołek, oskarża prokurator Mereczyński broni adwokat dr Hirsching.

Wielka kradzież na szkodę P. K. P.

Niechwiej Stanisław i Jan Bednarczyk stanęli przed s. o. dr Konopką, oskarżeni o to, że w r. 1937 w Chrzanowie wykradli z wagonu kolejowego bal sukna wartości ponad 2.500 zł. Ci sami sprawcy wykradli dnia 25 88. br. z pociągu na linii Dulowa—Krzeszowice 3 bale sukna wartości 3.600 zł.

W tymsamym przestępstwie uczestniczyli również przez paserstwo Józef i Rozalia Janiccy, a za pośrednictwo Józef Bednarczyk.

Oskarża prokurator Gajewski, bronią adwokaci: dr Guttfreund, dr Jan Woźniakowski i dr Krenglel.

Jasnowidz nie przewidział swego aresztowania

Policja krakowska aresztowała Józefa Wamutha lat 50, jasnowidza, grafologa, zam. przy ul. Starowiślnej 1. 25, pod zarzutem oszustwa przez wprowadzenie w błąd osób nieświadomych i biednych, którym sprzedawał talizmany szczęścia i przesyłał szablonowe horoskopy życia za wysokimi opłatami.

Trzej muszkieterzy poznańscy

czyli

Specjalne półsali dla 3 słuchaczy Żydów w WSH w Poznaniu.

Jak się dowiadujemy, na I-szy rok studiów w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu wśród studentów nie ma ani jednego Żyda i jak triumfują pewne organy prasowe, atmosfera na wykładach jest spokojna i nic jej nie zatruwa.

Słowem początek błogich czasów.

Tylko niestety II-gi rok tejże uczelni nie ma już takiego szczęścia, ponieważ w skład uczniów tegoż roku wchodzi aż 3 słuchaczy-Żydów i oczywiście po wielce skomplikowanych radach i naradach wyznaczono dla „szczęśliwej" tej trójki żydowskiej specjalne oddzielne miejsce, zajmujące całkowicie lewą połowę sali.

A wszystko to dlatego, aby na wykładach panowała cicha i spokojna atmosfera, niczym nie zakłócana.

Czyżby tak wygasł duch w poznańskim narodzie, że obawia się aż trzech młodzieńców-Żydów?

Mamy wrażenie, że wobec tego tytuł naszej notatki w zupełności odpowiada prawdzie.

Poza tym ów sławetny numerus clausus zamienił się teraz w numerus nullus, a raczej w dwa nulla!



„Totalno-faszystowska para"...

REKWIZYCJA ZBOŻA W NIEMCZECH
zawodzi

Berlin. (koresp. własna). — Według specjalnego rozporządzenia, w roku bieżącym wszelkie zbiory zboża tegoroczne oddane miały być do połowy października. W roku ubiegłym dostawy te nie mogły być przeprowadzone w przepisanym czasie i ukończone były dopiero w lutym roku następnego, a nadto okazało się, że rolnicy pomimo wydanych rozporządzeń. używali zboża jako pokarmu dla bydła. Temu miano zapobiec przez skrócenie terminu dostawy zboża ze zbiorów tegorocznych.

Ze sprawozdań giełd zbożowych wynika jednak, że w ustalonym terminie oddano tylko znikome ilości zboża. Najgorzej oddawana jest pszenica. Młyny posiadają zapasy tylko na kilka dni, podczas gdy z żytem jest sytuacja pomyślniejsza.

Nie mniej jednak i żyta oddano mniej w przepisanym terminie niż w roku ubiegłym. Owsa dla bydła jakoteż jęczmienia nie ma w ogóle na giełdzie zbożowej. O owsie przemysłowym mówi się, że dostarczono go tylko w takiej ilości, że nie mogło być zużyte. Jęczmienia przemysłowego brakuje zupełnie.

Braki te przypisuje się temu, że roboty rolne dotychczas nie zostały ukończone. To jednak jest mało prawdopodobne, gdyż przy ustalaniu terminu uwzględniane były ewentualne trudności podczas zbiorów i wymłotu. W tym wypadku chodzi raczej o błędną organizację Państwowego instytutu wyżywienia ludności. Wiarygodniejsza jeszcze jest wersja, że rolnicy nie dotrzymując terminu, w ten sposób protestują przeciw ingerencji władz i przeciw obowiązkowi oddawania zboża.

Jak zresztą obecnie okazuje się, jakość zboża w Niemczech jest obecnie gorsza niż w latach ubiegłych. Oznajmiono np. że znaczne ilości zboża, ekspediowane w wilgotnym stanie uległ zepsuciu.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH BUDOWLI W RYNKU

W niedzielę 17 bm. odbędzie się zwiedzanie starożytnych budowli Rynku, wieży rat. i muzeum rzeźby średniowiecznej, Sukiennic i kościoła św. Wojciecha (13-ta wyc.) Udział 80 gr, młodzież 40 gr. Zbiórka o godz. 11'30 u wejścia do wieży ratuszowej w Rynku.

ARCHIWALNE ZABYTKI
krakowskie

Krakowska Gmina żyd. posiada cały szereg historycznych dokumentów z wieku XVI, XVII i XVIII, tudzież pierwszych 15-tu lat wieku XIX. — Z ważniejszych oryginałów wymienić należy dekret Jana Kazimierza z r. 1658. — Porządek wojewodziński z połowy XVII w. wydany przez wojewodę Stanisława Potockiego, dekret Jana Sobieskiego z r. 1678, zezwalający Żydom zakupywać towary w mieście (w Krakowie), dekret króla Michała Korbuta Wiśniowieckiego, odnawiający przywilej Zygmunta I. i Władysława IV. dla wstrzymania tumultów na Kazimierzu.

Nadto posiada Gmina skargi, pozwy i wyroki Sądów Wojewodzińskich, sądów grodzkich i Trybunału Koronnego w Lublinie, dekrety Komisji Królewskich, tudzież dekrety i mandaty królów, zatwierdzające dawniejsze przywileje nadawane Żydom w ciągu wieków, — reskrypty i listy moratoryjne, biorące Żydów w swą opiekę przed napaścią mieszczan krakowskich itd.

W posiadaniu krakowskiej Gminy wyznaniowej są również dyplomy o znaczeniu państwowym wydane przez królów Jana III, Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego dalej cenną ilustrowaną biblię z XIV. wieku.

Wszystkie te dokumenty aż do r. 1868 zostały obecnie staraniem Zarządu Gminy żyd. zinwentaryzowane przez co umożliwiono pracę historykom, którzy chcieliby się zająć badaniem dziejów z historii Żydów w Polsce. — O wszystkim tym mówił z pietyzmem dla tych pamiątek prezes Gminy żyd. dr R. Landau na zebraniu obywatelskim założenia muzeum zabytków żydowskich w Krakowie.

Po przedstawieniu tych usiłowań kolekcjonerskich Zarządu Gminy około urządzenia wystawy zabytków żydowskich w Polsce, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w toku której pod niesiono z uznaniem dotychczasową działalność Zarządu na polu urządzenia archiwum, po czym uchwalono przystąpić do zorganizowania w Krakowie wystawy i do założenia muzeum.

Wybrano też ścisły komitet, który ma przedłożyć wnioski celem urzeczywistnienia wspomnianych projektów.

Proces „Sygnałów".
O cześć Sempołowskiej

Duże zainteresowanie wywołała sprawa konfiskaty artykułu Haliny Górskiej pt. „Nauczyciel życia" zamieszczonego w Nr. 29 „Sygnałów" z dnia 1 maja br. oraz artykułu „Polska na rozdrożu".

Artykuł Haliny Górskiej był omówieniem działalności znanej działaczki niepodległościowej p. Stefanii Sempołowskiej, z okazji jej 45-letniego jubileuszu pracy społecznej. Sąd umotywował konfiskatę tym, że ogłoszenie tego artykułu ma na celu „przez gloryfikację osoby pod względem politycznym podejrzanej, pochwalać przestępstwo".

Artykuł pt. „Polska na rozdrożu" zawierał streszczenie i cytaty z głośnej książki Marii Dąbrowskiej pt. „Rozdroże", wielokrotnie omawianej we wszystkich niemal pismach polskich. Sąd orzekł, że artykuł ten ma na celu „szerzenie fałszywej, niepokój publiczny wywołać mogącej wiadomości o stosunkach wewnętrznych w Państwie Polskim".

Przeciw obu tym konfiskatom „Sygnały" wniosły sprzeciw, który był rozpotrywany na posiedzeniu jawnym dnia 12 bm., przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego we Lwowie.

Po odczytaniu przez przewodniczącego obu skonfiskowanych artykułów zabrał głos przybyły z Warszawy znany adwokat Wacław Szumański, prosząc o uchylenie zaskarżonego postanowienia o konfiskacie, przede wszystkim ze względów formalnych, ponieważ uzasadnienie jej jest twierdzeniem apodyktycznym, niczym nie popartym zawierającym cechy zniesławienia.

Osoba p. Stefanii Sempołowskiej — mówił adw. Szumański — stanowi najpiękniejszy, świetlany typ kobiety, pełnej cnót obywatelskich w znaczeniu moralnym Polski wolnej i niewolnej. Motywy decyzji sądu powinny zawierać ślady głębokiego przemyślenia i moim zdaniem motywacja zaskarżonej uchwały nie czyni zadość postanowieniom kodeksu karnego.

Od 30 lat pracując w sądach rosyjskich i polskich nie spotkałem się z terminilogią „politycznie podejrzany". Określenie to jest przywilejem jedynie wydziałów politycznych. Proszę więc o uchylenie poprzedniej uchwały na posiedzeniu niejawnym powziętej.

Gdyby zaś Wysoki Sąd uważał, że należy udowodnić bezpodstawność tego podejrzenia, wnoszę o dopuszczenie dowodu prawdy z szeregu świadków, którzy wykażą dowodnie, kim jest Stefania Sempołowska. — Zaproszeni przeze mnie świadkowie stwierdzą, że jest ona ze wszech miar godną najwyższego szacunku działaczką niepodległościową, która dla sprawy polskiej ogromne położyła zasługi.

Jeśli w 1919 r. podjęła się ona roli przedstawicielki rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Polsce, to stało się to na usilne prośby wiceministra spraw zagranicznych Piltza na zasadzie wzajemności, gdyż po stronie rosyjskiej urząd delegatki polskiego Czerwonego Krzyża wzięła na siebie żona Gorkiego.

Marszałek senatu płk. Aleksander Prystor stwierdzi, iż wiadomo mu, iż osoba p. Stefanii Sempołowskiej cieszyła się wielkim szacunkiem i uznaniem ze strony Marszałka Piłsudskiego, który w 1920 roku, w najkrytyczniejszym momencie podejścia bolszewików pod Warszawę wysłał do p. Sempołowskiej swego adiutanta Świtalskiego z zapewnieniem, że w razie ewakuacji stolicy wywiezie p. Sempołowską ostatnim swoim autem.

Świadek Łukasiewicz, obecnie ambasador R. P. w Paryżu zeznał, że p. Sempołowska podjęła się swej roli na wyraźną prośbę Ministra Spraw Zagranicznych. Owczesny wiceminister spraw zagranicznych Erazm Piltz jak by przewidując, że powierzenie jej tej misji może ją narazić na przykrości i na nazwanie przez jednostki nieodpowiedzialne „politycznie podejrzaną", zapewnił ją, że ze strony władz zostanie uczynione wszystko, aby nie dosięgła ją obraza.

Świadek Stanisław Patek b. minister i ambasador złoży zeznania na temat całokształtu prac społecznych p. Sempołowskiej i rozwijanej przez nią opieki nad więźniami politycznymi. Oświadczy też, z jakich to idealnych pobudek działała Sempołowska, jedna z największych humanitarystek obecnego pokolenia. Dodać bowiem należy, że była to jedyna osoba, która w styczniu 1923 roku wysłała błagalny list — do ówczesnego prezydenta Wojciechowskiego o darowanie życia Eligiuszowi Niewiadomskiemu.

Świadek August Zaleski, były minister spraw zagranicznych stwierdzi, że p. Sempołowska pełniła swą funkcję opieki nad więźniami polityczny mi na mocy wzajemnego układu z Rosją, zawartego za aprobatą ministerstwa.

Świadek Sobolewski sędzia okręgowy w Warszawie zezna, że za czasów kiedy ojciec jego był ministrem sprawiedliwości, p. Sempołowska odbywała swe podróże dla zwiedzania więzień, wagonem salonowym Ministerstwa Sprawiedliwości. Występowała ona niejako w charakterze męża zaufania departamentu więziennictwa.

Świadka ks. prałata Lewickiego powołuję na okoliczność, że jedynie p. Sempołowskiej zawdzięcza on życie swoje. Ona to bowiem przyczyniła się do tego, że władze sowieckie wypuściły go z więzienia i zezwoliły mu na powrót do Polski.

P. Sempołowska nigdy nie należała do żadnego stronnictwa. To kobieta — człowiek, który opiekuje się każdym więźniem bez względu na to, czy chodzi o komunistę czy członka ONR.

Świadka Tytusa Filipowicza, b. ambasadora R. P. powołuję na dowód, że wyłącznie dzięki interwencji p. Sempołowskiej wydostał się on z więzienia rosyjskiego.

Wreszcie podaję samego siebie na świadka, aby stwierdzić, że obserwowałem humanitarną działalność p. Sempołowskiej od 30 lat i jako więzień polityczny za czasów carskich byłem otoczony przez nią najtroskliwszą opieką. Szczególnie znaną była jej rola na terenie pamiętnego X pawilonu, gdzie pod jej wpływem służba więzienna bezinteresownie udzielała więźniom politycznym korespondencyjny kontakt ze światem zewnętrznym, za co np. b. komendant straży carskiej pobiera obecnie honorową emeryturę.

Osoba, która na takie zasługi — kończy adw. Szumański — nie może być podejrzana politycznie. Ten termin winien być uznany za krzywdzący. Proszę o uchylenie postanowienia o konfiskacie już w chwili obecnej. Jeśliby zaś Sąd nie przychylił się do mojej prośby, wnoszę o dopuszczenie wspomnianych świadków dla odparcia zarzutu skierowanego przeciw p. Stefanii Sempołowskiej.

Z kolei mec. dr. Dręgiewicz poruszył sprawę konfiskaty recenzji „Sygnałów" o książce Marii Dąbrowskiej pt. „Rozdroże". Mówca stwierdza, że ani książka Dąbrowskiej, ani recenzje o niej umieszczone w różnych innych pismach polskich nie uległy konfiskacie.

W zakończeniu swych wywodów obrońca wnosi o przesłuchanie w charakterze świadków profesorów U. J. K. Franciszka Bujaka i Stanisława Grabskiego, którzy jako profesorowie ekonomii znają kwestię agrarną w Polsce i stwierdzą, że ani książka, ani od nośna recenzja „Sygnałów" nie zawierają żadnych fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Wiceprokurator dr. Epler stwierdził w swej replice, że Sąd nie może bawić się w logiczne, gramatyczne, czy prawne roztrząsanie wyrazu „politycznie podejrzany", że termin ten został użyty w znaczeniu potocznym, ogólnym. Zdaniem prokuratora nie można z miejsce uchylić postanowienia o konfiskacie, skoro już ono istnieje. Mówca nie przeczy, że p Stefania Sempołowska może i ma zasługi wobec Polski i społeczeństwa.

Co do wniosków obrony nie oświadcza się, a ze swej strony prosi o przesłuchanie świadków: kierownika brygady politycznej w policji lwowskiej aspiranta Kłaczyńskiego Tadeusza i naczelników więzień z okręgu apelacji lwowskiej na dowód, że p. Stefania Sempołowska przez kilkanaście miesięcy z własnego konta PKO. wspierała wyłącznie skazanych za działalność komunistyczną, a sporadycznie członków O. U. N.

Adw. Szumański przychyla się do wniosków prokuratora i proponuje, aby przesłuchać wszystkich naczelników więzień w całej Polsce, których jest 347. Obrońca przyznaje, że p. Sempołowska pomagała więźniom komunistycznym, ale czyniła to na mocy wzajemnego układu polsko - sowieckiego. Wobec tego — zdaniem adw. Szumańskiego — nie należy wybijać otwartych drzwi, a zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych dla stwierdzenia, że taki układ obowiązywał do 1 maja br.

W wyniku narady Trybunał postanowił odnieść się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z zapytaniem, czy p. Sempołowska sprawując swe funkcje delegatki rosyjskiego Czerwonego Krzyża czyniła to za oprobatą Ministerstwa i na mocy wzajemnego układu. Na tę samą okoliczność dopuszczono świadka Augusta Zaleskiego, który zostanie przesłuchany w drodze rekwizycji.

Co do reszty wniosków, Trybunał zastrzegł sobie decyzję na później. Na tym rozprawę odroczono.

TRYBUNA SPORTOWA

MAŁY SKANDALIK W ZWIĄZKU BOKSERSKIM

Jednym ze związków, które objęte zostały koalicją pod znakiem „Wisły" jest krakowski Związek Bokserski. I tutaj klub „Wisła" zajął prawie że wszystkie mandaty we władzach, dopuszczając do współudziału jeszcze „Sokół", eliminując natomiast od pracy szereg poważnych klubów bokserskich, jak Wawel, Garbarnie i Makkabi. Dzięki specyficznemu układowi sił, powstałemu zresztą w wyniku nieobowiązującego już dzisiaj statutu, Wisła stała się panem sportu bokserskiego w Krakowie.

Nie upłynęło wiele czasu, a „błogosławieństwo" tych rządów daje się już odczuwać. Kluby mają już podstawy do żalów i słusznych pretensji, skarżąc się na brak objektywizmu w rozstrzygnięciach władz bokserskich.

I tak głośna jest obecnie sprawa meczu Sokół — Makkabi, który wyznaczył na nadchodzącą niedzielę KOZB. Mecz ten był wyznaczony na 19 września. W tym terminie nie od był się jednak, gdyż Sokół, który był gospodarzem, w ogóle do organizacj nie przystąpił.

Makkabi zawiadomiła przed meczem Sokół o składzie swej drużyny, ale Sokół nawet nie odpisał i do meczu nie stanął. Było zupełnie zrozumiałe, że kto nie stawia się do walki o mistrzostwo, ten walkę tę przegrywa.

To byłoby jednak zrozumiałe wtedy, gdyby nie...

Otóż w tym właśnie sęk.

Mecz Makkabi — Wisła zakończył się niespodziewanie zwycięstwem Makkabi, która mając walkower za mecz z Sokołem zdobyła mistrzostwo Okręgu.

Powoli... powiedział Wydział Sportowy i zajął się tą sprawą.

A zajął się pod przewodnictwem działacza Wisły p. Bilińskiego, który nigdy w tym wydziale nie zasiadał, ale nagle się w nim znalazł, gdyż przewodniczący jest na ćwiczeniach. Nie powołano więc do przewodnictwa kogoś z członków Wydziału Sportowego, jak to być powinno, ale zajął się sprawą p. Biliński.

No i oczywiście Wydział Sportowy natychmiast uchwalił, że Makkabi musi jeszcze raz walczyć z Sokołem. Miała raz walczyć, ale wtedy Sokół nie chciał.

Podobno teraz już ma drużynę Powoli trenuje, więc poczekajmy jeszcze trochę, może nareszcie będzie się mógł stawić do meczu. A wtedy przecież nie wszystko jeszcze stracone. Jeszcze jest nadzieja... że mistrzem nie będzie Makkabi.

Polityka lubi się posługiwać ukrytymi sztychami. Wisła nie tylko w KOZPN ale także w związku bokserskim korzysta z tego rzemiosła...

Ale wszystko ma swój koniec

Nowina Szczerbiński rewelacją zapaśników

Przed paroma dniami w obecności 5.000 widzów znany zapaśnik polsko-amerykański Karol Nowina-Szczerbiński stoczył piękną walkę w Lille z mistrzem Australii Bonnie Muir.

Mecz po 30 min. zmagań dał wynik nierostrzygnięty. Świetna technika polskiego zapaśnika wywołała entuzjazm na widowni. Dziennik miejscowy „Reveil du Nord" napisał, że: „walka Nowiny - Szczerbińskiego musi być uznana za najpiękniejszą, jaką Lille oglądało w zawodach zapaśniczych catch as catch can".

Paryż. — Znany zapaśnik polsko-amerykański, Karol Nowina Szczerbiński odniósł wczoraj w Paryżu efektowne zwycięstwo w walce ze Szwedem Oskarem Nygrenem.

Przez cały czas walki Polak miał dużą przewagę, a w 24 min. położył Nygrena na łopatki.

Nowina walczył w tak piękny stylu, że po meczu publiczność paryska zgotowała mu entuzjastyczną owację.

Bogaty program piłkarzy polskich na r. 1938

Kalendarzyk międzypaństwowych meczów polskich piłkarzy w r. prz. przedstawia się następująco:

13 marca Polska — Szwajcaria w Szwajcariii, 3-go kwietna drugi mecz eliminacyjny do mistrzostw świata Polska — Jugosławia w Jugosławii, w końcu maja i początkiem czerwca — ewent. udział w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo świata we Francji, 18 września Polska — Niemcy w Niemczech i Polska (drugi garnitur) — Bułgaria w Polsce, 25 września Polska — Jugosławia o puchar króla jugosłowiańskiego Piotra II w Polsce, 9 października Polska — Daniaw Kopenhadze, w październiku (termin nie ustalony) Polska — Norwegia w Polsce

Stan rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata

W rozgrywkach o mistrzostwa piłkarskie świata szereg reprezentacji państwowych zakwalifikowała się już do finału, który rozpocznie się 4 czerwca r. p. w Paryżu.

W grupie pierwszej do finału wchodzą Niemcy i Szwecja.

W drugiej grupie: Norwegia pokonała Irlandię, a Polska — Jugosławię. O wejściu do finału zadecydują mecze rewanżowe.

W grupach trzeciej (Rumunia i Egipt), czwartej (Szwajcaria i Portugalia), piątej (Węgry walczą ze zwycięzcą meczu Grecja — Palestyna), oraz szóstej (Czechosłowacja i Bułgaria) — spotkania jeszcze nie odbyły się.

W grupie siódmej do finału wchodzi Austria.

W grupie ósmej (Holandia, Luxemburg i Belgia) — mecze jeszcze nie odbyły się.

W grupach dziwiątej i dziesiątej walczą reprezentacje środkowej Ameryki, a zwycięzca spotka się ze St. Zjednoczonymi.

W grupie jedynastej walczą Argentyna i Brazylia.

W grupie dwunastej do finału wejdą Indie Holenderskie, gdyż Japonia przypuszczalnie zrezygnuje z udziału w mistrzostwach.

Poza tym do finału wchodzą Francja i Włochy.

Jutrzejsze imprezy sportowe w Krakowie

Jutrzejszy dzień nie posiada w programie sportowym poza piłką nożną poważniejszych imprez sportowych. Jedynie tenis stołowy rozpoczyna swój sezon turniejem otwarcia w lokalu Legii, dając tym znak, że lato minęło, a jesień jest już poważnie zaawansowana. Szczegółowy program podajemy niżej.

Liga

Godz. 11'15 boisko Garbarni: Warszawianka—Garbarnia, sędzia p. Gruszka ze Śląska.

Liga okręgowa

G. 10, b. Olszy: Korona—Olsza, s. p. Sławikowski, g. 10'30, b. Podgórza: Wisła Ib—Podgórze, s. p. Luberda, g. 11, b. Grzegórzeckiego: Wawel—Grzegórzecki, s. p. Seidner J., g 11'15 b. Cracovii: Nadwiślan—Zwierzyniecki, s. p. Kępiński, g. 14'15, b. Makkabi: Cracovia Ib—Makkabi, s. p. Metzler, g. 15, b. w Charzanowie: Krowodrza—Fablok, s. p. Seichter, g. 15, b. w Chełmku: Tarnovia—Zw. Strzel. Chełmek, s. p. Zapiór.

Klasa A.

G. 9'15, b. Garbarni: Wolania—Garbarnia Ib, s. p. Diduch, g. 9'30, b. Makkabi: Hagibor—Sparta, s. p. Zdybalski, g. 11'15, b. Szk Podch.: Prądniczanka—Łobzowianka, s. p. Bielecki g. 13, b. w Chełmku: Szczakowianka —Zw. Strzel. II, s. p. Zogdanowicz, g. 14'15, b. Szk. Podch.: Siła—Nowowiejski, s. p. dr Latacz, g. 14'45, b. Olszy: Rakowiczanka—Czarni, s. p. Włodek, g. 14'30, b. Łagiewianki: Bocheński—Łagiewianka, s. p. Dura, g. 15, b. w Trzebini: Brygada—Fablok II, s. p. Bobula, g. 15, b. Victorii: Trzebinia—Victoria, s. p. Landesdorfer, g. 15'15, b. Garbarni: Legia—Kabel, s. p. Scherer.

Klasa B.

G. 11, b. Juvenii: Sokół (Borek)—Juvenia, s. p. Węglowski, g 11, b. Wieliczanki: Victoria (Kobierzyn)—Sokół, s. p. Konik, g. 11'30, b. w Rząsce: Płaszowianka—Wisła (Rząska), s. p. Żyła, g. 14'30, b. w Bieżanowie: Bieżanowianka—Tonianka, s. p. Pemper, g. 14'30, b. Wawelu: Wolanka —Kłaj, s. p. Matla, g. 14'45, b. Wieliczanki: Bronowianka—Wieliczanka s. p. Reich.

Po zgłoszeniu dymisji zarządu P. Zw. L. A. obecnie przechodzi przesilenie drugi związek państwowy P. Zw. Piłki Ręcznej. Na ostatnim zebraniu zarządu prezes związku, płk. Ajdukiewicz, podał się do dymisji, motywując je nieprzychylnym stanowiskiem P. Zw. P. R. zarządu Z. Z.

Warta nosi się z zamiarem wysłania swego najlepszego piłkarza, Szerfkego, kontuzjowanego na meczu Warta — Pogoń we Lwowie, do słynnego niemieckiego sanatorium dla sportowców w Hohenlychen.

Piłki tenisowe drożeją! Konwencja piłek tenisowych uchwaliła podwyższenie ceny na przyszły sezon z 13 na 14 szylingów za tuzin.

Ciepło w obozie na biegunie północ.

Moskwa. — W komunikatach z bieguna północnego oznajmiają członkowie ekspedycji polarnej, że przez różne przebudowania w obozie na krze lodowej płynącej na Oceanie Lodowatym potrafili podnieść ciepłotę. Aczkolwiek ogólna temperatura mrozu wynosi 27 stopni poniżej zera, w namiocie jest ciągle ponad 10 stopni po wyżej zera. Ciepłota taka osiągnięta została głównie przez udoskonalenie latarni, jaką Papanini skonstruował z dwóch lamp naftowych. Latarnia ta wisi pośrodku namiotu. Papanin stara się o to, aby lampa stale się paliła. Namiot jest tak niski, że członkowie ekspedycji poruszać się w nim mogą tylko leżąc, a najwyżej mogą siedzieć skurczeni na futrzanym podkładzie, nakrywającym lód. Druga część namiotu, gdzie załoga nie śpi i gdzie nie znajdują się przyrządy do badań naukowych, obłożona jest powrozami, na których bezustannie roz wieszone są części garderoby, jak bielizna, rękawice, skarpetki itp.

Niezawodny środek na wiarołomstwo

Mało jest krajów na świecie ceniących tak wysoko godność kobiecą jak Jugosławia. Radykalnego środka przeciwko zdradzie małżeńskiej użyła pewna kobieta nazwiskiem Anuszka. Po dłuższych obserwacjach stwierdziła, że mąż jej pod pozorem załatwiania interesów, przebywa zbyt często w mieszkaniu nieznanej lecz podobno niezwykle rozkosznej wdówki. Postanowiła odzwyczaić go od tego. Gdy zmęczony powrócił do domu i położył się spać, wspólnie z matką związały wiarołomcę, zawlokły do studni, poczym opuszczonego głową w dół, tak długo moczyły w wodzie, aż przyrzekł dozgonną wierność.

Kącik motoryzacyjny

Nowoczesna choroba limuzynowa

W związku z częstymi podróżami odbywanymi w zamkniętych samochodach, a więc w limuzynach i autobusach, skarżą się pasażerowie na uczucie omdlenia, dochodzące aż do bólu, na zawroty głowy i nudności. — Szczególny charakter tych oobjawów ujawnia się tym, iż nie zależą one od wstrząsów, a ustępują dopiero w kilka godzin po przerwaniu jazdy Początkowo tłumaczono objawy te analogicznie do objawów choroby morskiej w czasie podróży okrętem, względnie samolotem.

Dopiero nowoczesne badania rzuciły nowe światło na wytłumaczenie tego zagadnienia.

Objawy wspomnianych dolegliwości powstają na skutek lekkiego zatrucia tlenkiem węgla, pochodzącego z gazów spalinowych. Gazy te, które wydalają się normalnie przez rurę wydechową, w starych wozach mogą przedostać się między ścianą cylindra a tłokiem, stamtąd zaś do powietrza wdychanego przez pasażerów samochodu. Analiza powierza w samochodzie zamkniętym potwierdza to przypuszczenie, o ile bowiem dopuszczalna zawartość tlenku węgla zamkniętej przestrzeni po wielogodzinnym od dechaniu wynosi 100 do 150 cc w m^3 o tyle w zamkniętym samochodzie stwierdzono po godzinnej jeździe 150 do 200 cc. Badania wykazały również że długotrwałe wchłanianie gazów spalinowych wywołuje we krwi kierowców gromadzenie się większej ilości CO — hemoglobiny (tj. połączenie tlenku węgla z krwią), przy czym związek ten utrzymuje się we krwi dłuższy czas po przerwaniu podróży i dlatego też może prowadzić nawet do zatrucia i to przewlekłego.

Choroba opisana zwana obecnie „chorobą limuzynową" może wyjaśnić niektóre nieszczęśliwe wypadki samochodowe, których przyczyna nie zawsze zostaje ustalona. Wypadki samochodowe jak np. nagłe odchylenie się kierownicy i spadek samochodu do rowu i wiele innych tłumaczy się zazwyczaj zaniedbaniem technicznym samego pojazdu. Obecnie należałoby raczej z badać krew „winnego szofera" na zawartość CO — hemoglobiny. Dla zapobieżenia zatruciu proponują nowocześni badacze nałożenie rury odprowadzającej, na otwór do oliwienia, która ma odprowadzać gazy na zewnątrz. Okazało się rzeczywiście, że tym sposobem można zabezpieczyć powietrze w zamkniętym samochodzie przed nagromadzeniem tlenku węgla.

Ktokolwiek odbywał częste dłuższe tury samochodem zamkniętym i otwartym, zapewne doznał różnicy uczucia po kilkugodzinnej jeździe w samochodzie zamkniętym, a w samochodzie otwartym. Jazda otwartym samochodem aczkolwiek nuży, jednak kowoż nie powoduje bólu głowy i zawrotów, co często ma miejsce po odbytej podróży w limuzynie. Dlatego też powinni kupujący obecnie samochody baczną uwagę zwrócić na konstrukcję silnika i sposób odprowadzania gazów spalinowych na zewnątrz. Rzecz na pozór błaha, lecz przy częstym używaniu samochodu, ma ona bardzo ważne zdrowotne znaczenie.

Mgr St. F.

Żona zabójcy skazanego na 5 lat

robi awantury w sądzie

Przed forum trybunału sądu okr. w Tarnowie toczyła się sensacyjna sprawa o zabójstwo.

Jak przystało na „dobrych" sąsiadów w Rudzie ad Mielec dwie rodziny: Rysiów i Muchów — od dawien dawna darły ze sobą koty. W maju br. poszło o miedzę. Karol Mucha wraz ze swym 76-letnim ojcem Janem zaatakował Rysiową, gdy ta nie chcia ła pozwolić na wbijanie palików. Na krzyk napadniętej pośpieszył w sukurs jej mąż Józef Ryś. Motyką porozbijał głowy obu napastnikom. Młodszemu ze zranionych udało się ujść z życiem, natomiast Jan Mucha nie odzyskawszy przytomności zmarł w szpitalu.

W wyniku rozprawy osk. Józef Ryś skazany został na 5 lat więzienia zaś Karol Mucha za spowodowanie bójki na 10 mies. więzienia zawieszeniem wykonania kary na lat 3

Po ogłoszeniu wyroku doszło na sali sądowej do niezwykłego incydentu. Oto żona skazanego, mając na ręku w pieluszkach kilkumiesięczne niemowlę podbiegła do sędziowskiego stołu, gdzie położyła przed przewodniczącym swe maleństwo. Następnie rzuciła się na podłogę, krzycząc na głos, że nie ustąpi dopóty jej mąż nie zostanie zwolniony. Dopiero 2-ch woźnych zdołało siłą usunąć nieszczęśliwą ze sali sądowej.

Rozprawie przewodniczył sso Pykosz, oskarżał prok. Kozub, bronił dr. E. Klein.

MISCHA ELMAN

słynny skrzypek-wirtuoz, którego każdorazowy występ jest zawsze wielką sensacją artystyczną, wystąpi dziś w sobotę 16 bm. w Starym Teatrze. Gra tego fenomenalnego artysty porywa zmysłowym czarem tonu. namiętnością dynamiki i świetnością techniki.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr. w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber.

Drukarnia „Monopol" w Krakowie